

Dawna i nowa wolność?

ANNA GRZEŚKOWIAK-KRWAWICZ

Instytut Badań Literackich
Polskiej Akademii Nauk, Warszawa
krwawicz@wp.pl

Od blisko dwustu lat w wypowiedziach publicystycznych, a często i w historiografii, pokutuje stereotyp przeciwstawiający anarchiczną wolność szlachty polskiej nowoczesnej, by nie rzec „postępowej”, wolności oświeconych. Jednak problem ten nie jest tak prosty

Tytuł tego artykułu nie bez kozery opatrzony został znakiem zapytania. Od XVIII wieku anarchiczna wolność polskiej szlachty przeciwstawiana jest w polskiej publicystyce politycznej nowoczesnej wolności oświeceniowych myślicieli. Ta wątpliwa interpretacja zbytnio rzutuje na

ocenę polskiej teorii myślenia o państwie i wolności. Stąd warto może przyrzeć się bliżej tej ostatniej.

Republikańska koncepcja wolności

Zacząć wypada od tego, że wolność szlachecka to nie tylko, jak się czasem sądzi, zespół przywilejów stanowych, ale także pewna szersza wizja wolności, do której odwoływała się szlachta już od wieku XVI. Wizja nie będąca bynajmniej jakąś osobliwością polską. Była to bardzo stara koncepcja, sięgająca korzeniami myśli greckiej i rzymskiej, przypomniana Europie przez myślicieli renesansowych, a popularna aż po wiek XVIII. Była to koncepcja republikańska, uzależniająca wolność obywateli od ich udziału w rządzie, od możliwości decydowania o sobie samych. W taką właśnie tradycję myślenia o wolności wpisała się już w wieku XVI myśl polska piórem takich autorów jak Stanisław Orzechowski, Sebastian Petrycy czy Andrzej Wolan. Co istotne, właśnie ta koncepcja nie tylko przetrwała do końca istnienia szlacheckiej Rzeczypospolitej, ale okazała się na tyle elastyczna, że



Muzeum Narodowe w Warszawie

Obraz Kazimierza Wojniakowskiego „Zebrańskie w parku” (1797) przedstawia szlachtę polską pod posągiem wolności

w wieku XVIII pozwoliła wyjść poza stanowe rozumienie tego pojęcia i dostosować je do nowych koncepcji wolności, państwa, narodu wreszcie, jakie niosło z sobą oświecenie.

Najkrócej można by powiedzieć, że już od XVI wieku wolność dla Polaków to zależność obywateli od woli własnej, a nie woli władcy. Tylko ludzie decydujący o sobie mogli być pewni swych swobód indywidualnych, a więc wedle dzisiejszej terminologii tylko wolność pozytywna, wolność uczestnictwa we władzy gwarantowała wolność negatywną – swobodne realizowanie przez jednostkę jej celów i pragnień. Polska myśl polityczna nie stosowała takich podziałów, natomiast powszechne było przekonanie, że człowiek w pełni swobodny jest tylko w wolnej republice. Warto podkreślić, jak dalece szlachta identyfikowała się ze swoim państwem, uznając, że każdy obywatel stanowi część Rzeczypospolitej i jako taki powinien troszczyć się o dobro wspólne. Choć owa troska na przełomie wieków XVII i XVIII stała się w wypowiedziach polskich pustym frazesem, nie zmienia to faktu, że była ona zarazem jedną z podstaw polskiej i republikańskiej wizji wolności. Podstaw, do których w XVIII wieku mieli odwołać się tacy pisarze jak Stanisław Konarski (w latach 60.) i Stanisław Staszic (pod koniec wieku).

Krytycy starej wolności

W czasach, kiedy zabierali głos, dokonały się już jednak poważne zmiany w pojmowaniu wolności przez polską myśl polityczną. Po swego rodzaju wyjąłowieniu i stagnacji przełomu XVII i XVIII wieku, od połowy wieku XVIII zaczęła ona coraz głębiej analizować sprawy państwa, a tym samym także kluczowy dla Polaków problem wolności. Choć w dalszym ciągu była to dla większości autorów wolność w wolnym państwie, jednak do dawnej tradycji republikańskiej zaczęto włączać pewne nowe elementy zaczerpnięte z teorii zachodnich, pozwalające na wprowadzenie, jeśli można by to tak określić, większego porządku w polską teorię wolności.

Bowiem myśl republikańska niosła ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Brak wyraźnego rozdzielenia wolności indywidualnej jednostki oraz jej prawa do uczestniczenia w życiu politycznym mógł powodować, i powodował, zatarcie granic między wolnością jednostki i wspólnoty, między dobrem publicznym a prywatnym. Wolność jako uczestnictwo w życiu publicznym nie była już interpretowana jako decydowanie o sobie i ochrona wolnego państwa, ale wyłącznie jako obrona wolności indywidualnych obywateli. W tej sytuacji organom prawodawczym przypadała raczej rola bierna niż czynna – ich zadaniem było strzeżenie dawnych praw, a nie tworzenie nowych.

W drugiej połowie wieku XVIII tacy autorzy jak Józef Wybicki, Antoni Popławski, a później Hugo Kołłątaj, podjęli polemikę z takim rozumieniem wolności. Odwołując się do koncepcji zachodnich, zaczęli rozróżniać dwa poziomy wolności: wolność polityczną, oznaczającą udział we

władzy i wolność cywilną, pozwalającą człowiekowi cieszyć się swoją własnością i czynić to czego nie zabraniają prawa. W definicji tej ostatniej wyeksponowali kwestię jej zabezpieczenia już nie tylko przed zamachami władzy, ale także współobywateli, co uwalniało ich od obsesyjnej obawy przed despotyzmem i pozwalało na śmielsze propozycje reform ustroju politycznego. Jasne zdefiniowanie obu wolności pozwalało przy okazji wyjaśnić, że wiele praw i przywilejów szlacheckich nie ma nic wspólnego z wolnością, a więc ich uporczywa ochrona nie jest bynajmniej obroną wolności. Wreszcie, co może najistotniejsze – rozdzielenie wolności cywilnej i politycznej, pozwalało wyraźnie rozróżnić indywidualne swobody jednostki jako człowieka i jej prawa oraz wolności polityczne jako obywatela.

Wolność dla wszystkich

W ten sposób, po raz pierwszy od XVI wieku, włączono do rozważań politycznych sprawę wolności innych stanów. Duże znaczenie miała tu także recepcja teorii wolności jako prawa natury. Teoria ta, znana w wiekach wcześniejszych, została jednak rozwinięta przez polskich pisarzy dopiero w drugiej połowie wieku XVIII przez takich autorów jak Wybicki, Popławski, Hieronim Stroynowski. Wolność jawiła się w niej już nie jako przywilej szlacheckiego obywatela, ale jako naturalne prawo każdego człowieka, a więc i chłopów – poddanych. Najlepiej możliwości wynikłe z recepcji nowych teorii wykorzystał w latach 90. Kołłątaj, włączając je w nowoczesną już wizję wolnej Rzeczypospolitej, w której prawa obywatelskie mieli mieć tylko właściciele, ale wolność cały naród.

Inna rzecz, że koncepcja ta nie zastąpiła, ale została włączona w dawną wizję wolności republikańskiej. Bo też w polskiej myśli politycznej pod koniec XVIII wieku zmieniło się rozumienie pojęć naród i obywatel, ale nie przekonanie, że wolny jest tylko ten, kto „nie ma nad sobą inszego pana, jeno tylko prawo”, i to prawo stanowione przez samego siebie. Choć przyswoili sobie nowoczesny podział na wolność cywilną i polityczną, choć przynajmniej niektórzy z nich wyszli poza stanowe jej rozumienie, jednak pisarze polscy (poza nielicznymi wyjątkami) w dalszym ciągu tworzyli swoje wizje wolności w ramach określonych wizerunkiem państwa wolnego i często odwoływali się do ideałów republikańskich zakresów wolności, jak i obowiązków cieszących się nią ludzi. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

Grześkowiak-Krwawicz A., Zatorska I. (red.). (2003). *Liberté: Héritage de Passé ou Idée des Lumières?* Kraków-Warszawa: Collegium Columbinum.

Grześkowiak-Krwawicz A. (2005). *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku* (w druku). Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria.